

mencie otwarcia bramy poczuła uderzenie w głowę i upadła, na szczęście do środka dorożki, która stała tuż pod bramą. Z rozbitego nosa popłynęła jej krew. Ból nie przesłonił uczucia wolności, które dominowało nad wszystkim.

Przez wiele lat wyrwał ją z nocnego snu brzęk bramy zamykanej w momencie, gdy wpędzono ich do obozu i ostry dźwięk niemieckich krzyków. Przechodziła tortury, gdy w szkole nauczyciel języka niemieckiego wywoływał ją do odpowiedzi takim ostrym, twardym głosem. Nie była w stanie odpowiadać, chociaż w pisaniu wykazywała przygotowanie. Tkwiły w niej wrzaski strażników - *schneller, schneller...* Nakładały się na nie krzyki nauczyciela - *weiter, genug*.

Lidia Kosk

### Postscriptum

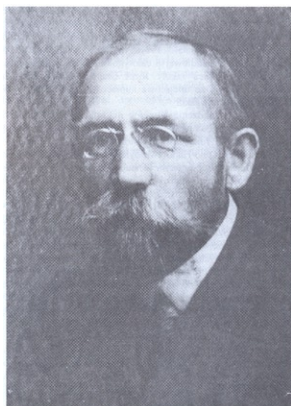
Historia, którą opisałam jest oparta na autentycznych wydarzeniach. Wiele razy wracałam do tamtych chwil, jednak nigdzie nie znalazłam żadnej wzmianki na temat przejściowego obozu przy ulicy Krochmalnej.

W 2010 roku zwiedzałam z córką Danutą kościół Świętej Trójcy na lubelskim Zamku, zwany Kaplicą Zamkową. W trakcie rozmowy z przewodniczką na temat restauracji tego unikalnego w skali światowej zabytku, jak i innych historycznych obiektów Lublina usłyszałam, że nie wszystkie są opisane lub choćby oznakowane. Tu padła nazwa ul. Krochmalnej, gdzie w czasie okupacji był zorganizowany przez Niemców obóz przejściowy, w którym przetrzymywano ludzi przed dalszą wywózką. Z rozmowy wynikało, że jej ojciec, jako chłopiec, biegał tam z kolegami, aby zbierać kartki przerzucane przez uwięzionych i odnosić je pod wypisany adres. Zaniemówiłam. Co za zbieg okoliczności, jak w książkach, jak w kinie. Przecież ja, jako dziewczynka, znalazłam się w tym obozie i przetrzucałam przez druty kolczaste kartki z adresem szkoły i prośbą o ratunek. Może to ojciec tej przewodniczki uratował mnie, dostarczając kartkę do adresata? Spotkać się z nim - pomyślałam. Okazało się, niestety, że ojciec naszej rozmówczyni już nie żyje. Usiłowałam nie utracić tej nitki łączności z przeszłością. Stało się to dla mnie bardzo ważne. Powróciły tamte straszne zdarzenia. Uży-

skaałam od mojej rozmówczyni obietnicę zapytania brata ojca i może też jego kolegów. Udało mi się jeszcze raz skontaktować z nią telefonicznie. Stryj pod druty nie chodził. I to wszystko, koniec.

Dlaczego ojciec tej pani nie zgłosił miejsca przejściowego obozu niemieckiego na Krochmalnej władzom Lublina? Nie wiadomo. Sprawa dla niego była niewątpliwie ważna, skoro opowiadał o niej rodzinie.

Jestem w posiadaniu dwóch świadectw ukończenia Szkoły Handlowej im. A. i J. Vetterów Zgromadzenia Kupców w Lublinie w języku polskim i niemieckim. Pierwsze jest za rok szkolny 1942/43, rozpoczynający się we wrześniu roku 1942, kiedy to bohaterka opowiadania „Łapanka” jechała pociągiem do Lublina, została złapana przez Niemców na dworcu kolejowym i zamknięta w obozie przejściowym na Krochmalnej. Drugie, to świadectwo ukończenia dwuletniej Szkoły Handlowej, obejmujące okres nauczania od września 1942 do czerwca 1944, czyli potwierdzające w części pierwsze świadectwo. Podpisy dyrektora i przewodniczącego komisji egzaminacyjnej są nieczytelne. Z informacji sekretarki Zespołu Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów (aktualna nazwa znanej szkoły Vetterów) wynika, że dyrektor, który wyrwał z obozu dwie uczennice nazywał się Tomasz Sauter, a fotografia potwierdza tkwiące



w pamięci dziewczynki podobieństwo dyrektora-wybawiciela. Nie udało mi się dowiedzieć, czy to zdarzenie mogło wystąpić w jakichś zapiskach szkoły.

Lidia Kosk

### Aleksander Șerban

#### Jassy - kulturalna stolica Rumunii



Jassy to największe miasto we wschodniej Rumunii, stara stolica mołdawskiego księstwa - w latach między 1565 a 1859 - to znaczy od hospodara Alexandru Lăpușneanul, (Aleksander Łopusiański) do zjednoczenia Mołdawii z Wołoszczyzną. Do 1812 r. Mołdawia rozciągała się od Karpat Wschodnich do Dniestru i od Czeremusza do Dunaju. Połowę Księstwa Mołdawskiego (od Prutu do Dniestru) odebrało Imperium Rosyjskie w 1812 r.

Korzenie osady wiodą do paleolitu, a pierwsze dokumenty oficjalne pochodziły z czasów hospodara Alexandru cel Bun (Aleksandra Dobrego) - 1408 r., kiedy zaliczano Jassy do ważnych grodów w systemie obronnym średniowiecznej Mołdawii. Miasto rozwijało się również jako ważny ośrodek handlowy na szlaku znad Morza Czarnego w kierunku północnym (Gdańsk) oraz z Europy Środkowej na Ruś Halicką. Jeszcze za czasów Stefana Wielkiego wybudowano tu dwór hospodarski. Stolicą Księstwa Mołdawii zostają Jassy dopiero w 1565 r., za panowania Alexandru Lăpușneanu i pozostają nią aż do 1862 r., tj. do ustalenia jedynej stolicy Rumunii - Bukaresztu, do finalnego zjednoczenia księstw rumuńskich. Oprócz faktu, że miasto odgrywało dużą rolę polityczną i gospodarczą, rozwijało się również jako ważny ośrodek kulturalny na skalę całej Europy Wschodniej.

Działali tu wybitni kronikarze, pisarze i mężowie stanu, mający każdy swój wkład w historii i kulturze Rumunii, podnoszący kulturę miasta i Mołdawii do poziomu kulturalnej stolicy kraju:

Grigore Ureche - 1590-1647 - pierwszy znakomity dziejopis, studiował łacinę, język grecki, retorykę i poetykę we Lwowie; jego główny dorobek to *Latopis Kraju Mołdawskiego*, początek historiografii w języku rumuńskim, w którym podkreślił łańskie źródło wielu słów rumuńskich, a także wspólne pochodzenie Rumunów ze wszystkich trzech Księstw: Mołdawii, Wołoszczyzny, Siedmiogrodu; był też ważnym mężem sta-

nu, sprawując między innymi funkcję marszałka Mołdawii Dolnej (południowa Mołdawia);

Miron Costin - 1633-1691 - zaczynał studia u jezuitów w Baru, w okolicach którego jego ojciec, Janku, miał posiadłość, i kontynuował w Kamienice; dobrze umiał mówić i pisać po polsku, po rosyjsku, po łacinie, po grecku; pełnił funkcje dyplomatyczne; walczył razem z Polakami przeciw Kozakom Bohdana Chmielnickiego;

Vasile Lupu (Wasył Wilk) - hospodar Mołdawii - znany w historii jako założyciel Cerkwi Trzech Hierarchów (1637-1639), najpiękniejszej budowli stylu kościelnego nie tylko w Mołdawii, ale i w całym kraju. Tutaj powstała drukarnia wydająca książki w języku rumuńskim. Też znany jako obrońca prawosławia w całym Bizancjum;

Dimitrie Cantemir (Dimitrie Kantemir) (1673-1723) był hospodarem Mołdawii - 1710-1711 - autorem wielu książek, encyklopedystą, etnografem, geografem, filozofem, historykiem, językoznawcą, muzykologiem, kompozytorem, pisarzem. Cantemir był autorem historii i traktatów, w których podkreślał wspólne pochodzenie Rumunów trzech księstw i łańskie pochodzenie języka rumuńskiego, mającego trzy dialekty: dako-rumuński, megleno-rumuński, istro-rumuński.

Jassy były również ostoją kultury mołdawskiej (rumuńskiej) w czasach, gdy księstwo coraz bardziej popadało w zależność turecką (płaciło haracz sułtanom, którzy wtrącali się w mianowanie hospodarów, albo w inne sprawy wewnętrzne). Choć w XVII i XVIII w. nie omijały Jassów zawirówki wojenne i zawirowania polityczne (m.in. płądowali je Kozacy i Tatarzy, zajmowały wojska Jana III Sobieskiego i rosyjskiego cara), to jednak miasto wciąż się rozwijało.

Z Jassami związani byli rewolucjoniści 1848 roku w Mołdawii. To tu, w okresie 1850-1860 rozwinął się ruch zjednoczeniowy, na czele którego stanął Alexandru Ioan Cuza - ostatni książę Mołdawii, a od 1862 roku - pierwszy książę zjednoczonej Rumunii.

Poeta Vasile Alecsandri jest uważany za twórcę rumuńskiego teatru i literatury dramatycznej w Rumunii. Był dramaturgiem, folklorystą; był ambasadorem Królestwa Rumunii we Francji, osobowością wyrazistą Mołdawii, a potem i całej Rumunii w XIX stuleciu.



Pałac Kultury w Jassach

Działali tu wybitni poeci, pisarze i mężowie stanu, mający swój wkład w historię i kulturę Rumunii: Titu Maiorescu (1840-1917), wybitny literat, filozof, mecenas, pedagog, minister, *spiritus movens* ruchu kulturalnego pod nazwą *Ju-nimea* (Młodość) i współzałożyciel czasopisma *Convorbiri literare* (*Rozmowy literackie*), które w swej nowej serii publikowało i polskich poetów; Mihai Eminescu (1850-1889) - najwybitniejszy przedstawiciel rumuńskiej literatury doby romantyzmu. Eminescu był dobrym przyjacielem powieściopisarza Iona Creanga (1837-1889), któremu poradził utrzymywać na piśmie chłopskie powieści i baśnie, i uważał go jako najwybitniejszego powieściopisarza pochodzenia ludowego, w odróżnieniu od literatów wykształconych, którzy tylko się śmiali, kiedy Creanga opowiadał im anegdoty, albo czytał powieści.



Teatr Narodowy w Jassach

Ogólnie miasto Jassy może się podobać. Ma wiele cennych zabytków i pamiątek historycznych, ciekawych obiektów o dużym znaczeniu dla kultury narodowej. Stosunkowo mało ciasnej zabudowy, a dużo przestrzeni, szerokich bulwarów, skwerów, parków i w ogóle terenów zielonych. Ważny nie tylko w skali Rumunii ośrodek akademicki, miasto pełne studentów, gwarne, towarzyskie i ogólnie przyjazne dla przybyszów.

Miasto we wschodniej Rumunii - Jassy - stolica średniowiecznej Mołdawii, jej główne centrum administracyjne, gospodarcze, kulturalne i naukowe. Położone niespełna 20 km od Prutu, a co za tym idzie od granicy z postradziecką Republiką Mołdawii (dawniej rumuńską Besarabią - połową Księstwa Mołdawskiego). Liczy ok. 350 tys. mieszkańców i nieustannie konkuruje z Konstancją i Braszowem o miano drugiego co do wielkości (po Bukareszcie) miasta Rumunii.

Aleksander Șerban

### Michał Eminescu Mihai Eminescu



### Jezioro - Lacul

Błękitny staw w lesie starym  
Usiany żółtym nenufarem  
Białymi kołami w ciszy  
Moją łódeczką kołysze

Opływając wokół brzegi  
Jakbym słyszał i nie wierzył  
Kiedy ciebie trzciny zrodzą  
Kiedy przy mej piersi złożą

Wnet wskoczmy do łódeczki  
Bodaj ster wypuścić z ręki  
Nie dbać gdzie upadną wiosła  
Oby tylko fala niosła

Płynąć tak w objęciach czaru  
W świetle księżycowej pełni  
Wiatr i trzciny - cichy szelest  
Falującej wody brzmienie

Lecz ma luba nie nadchodzi  
Próżno wdycham w starej łodzi  
Nad błękitnym szkła jeziorem  
Obsypanym nenufarem

### Gdyby lata płynąć miały... De-or trece anii...

Gdyby lata płynąć miały jak płynęły  
Coraz bardziej będziesz mi się podobała  
Bo w postaci twej coś widzę niezwykłego  
Nie wiem co to jest i nie wiem dlaczego

Czy zacczarowałaś mnie iskierką taką  
W jednej chwili gdym cię ujrział pierwszym razem?  
O ty wróżko wszędzie będziesz moją mużą  
I ciągle inna i nigdy nie wiem jaka

Mimo, że się zmieniasz - dla mnie taka sama  
Niezależnie czy coś mówisz, czy też milczysz  
Wszak twój głos harmonię zwyczajnie wprowadza  
Lecz milczenie jest muzyką - też dogadza

Omotany czarem nie wiem co się dzieje  
Błądząc wokół ciągle, zdążam starym szlakiem  
Nie potrafię zgłębić dzieła tajemnego  
I tu nikt nie wie jak z nią jest i dlaczego

### Kiedy wspomnienia... Când amintirile...

Kiedy wspomnienia próbują  
Wzywać mnie w przeszłość miłą  
Na szlaku starym i znajomym  
Zdarza się, że nocą przybywam.

Nad domem twoim wschodzą  
Ciągle te same gwiazdy,  
Które niegdyś jaśniały  
I moje serce rozrzewniały

Wschodził też księżyc miły,  
Nad rozplecionymi drzewami  
Znajdował nas w objęciach...  
Szeptaliśmy gorącymi ustami

Nasze serca przysięgały  
Wierność na wieki wieków  
Na ścieżkach, gdy kwiecie białe  
Na ziemię padało z lilaków.

Czy mogłaby tęsknota taka  
Zmącić ciszę - ciszę nocy,  
Kiedy fale krynicy świeżej  
Nie przestają tracić mocy

Kiedy księżyc dęby oświetla,  
Wędrując swą drogą bezgłośnie,  
Tam oczy twoje duże jeszcze  
Patrzą rzewnie i miłośnie?

### Gwiazda - La steaua

Gwiazda zapalona w niebie  
Wiodła nieskończoną drogę,  
Tysiąceci było mało  
Światłu, aby nas sięgało.

Mogła dawno zgasnąć w drodze  
W niebieskich bezkresnych dalach,  
Pozostały tylko jej promienie  
Odbijane w lustrach źrenic.

Ikona gwiazdy umarłej  
Jeszcze podąża niebem;  
Żyła, kiedy nie było jej widać,  
Dzisiaj widzimy, a jej nie ma.

Podobnie jak tęsknota nasza  
Zniknęła w głębinie nocnej  
A światełko miłości przygasłej  
Przyświeca nam niby mocniej.

Tłumaczył: Alexandru G. Șerban  
Konsultacja polska: Andrzej D. Misiura



Pomnik M. Eminescu (1850-1889)

**Alexander G. Șerban** (czyt. Szerban) od ubiegłego roku przekłada dla nas rumuńską poezję. Dzięki niemu, w „Nestorze” nr 3(17)2011 prezentował już swoje wiersze Cassian Maria Spiridon, a dzisiaj mamy okazję poznać twórczość wielkiego rumuńskiego romantyka Michała Eminescu (Mihai Eminescu, 1850-1889) oraz współczesnego literata Jana Beldeanu (Ion Beldeanu). Alexander G. Șerban tłumaczył również na język rumuński wiersze krasnostawianina Andrzeja D. Misiury, które opublikowane zostały w „Poezji” nr 1(59)2012 - kwartalniku literackim wydawanym w Jassach. Zaledwie kilka dni przed ukazaniem



się obecnego wydania „Nestora”, rumuński tłumacz odwiedził nas w towarzystwie lubelskiego literata, Waldemara Michalskiego. Spotkania w kręgu redakcji oraz z grupą młodzieży z II LO w Krasnymstawie odbyły się we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną 20 czerwca 2012 roku.

#### Nota o tłumaczu

#### Alexandru G. Șerban

- profesor, tłumacz i dramaturg. Urodził się 11 października 1940 roku (pod znakiem Wagi, a jako urodzony w 1940 r. jest Smokiem) w miejscowości Carahasani (Okręg Cetatea-Albă), w Besarabii, zaanektowanej już wtedy przez ZSRR. Wraz z rodzicami i siostrą znosił trudy, uciążliwego życia w Siedmiogrodzie. Szkołę podstawową skończył w Cisnădie - Sibiu, naukę kontynuował w Sibiu



i w Jassach. Studiował na Uniwersytecie im. Al. I. Cuzy w Jassach, kończąc filologię (1963) i filozofię (1973). Jest żonaty, ma jednego syna (44 lata) - wykładowcę na Uniwersytecie Medycznym w Jassach. Mieszka w Jassach. Lubi wędrować, organizować, kontrolować, planować, analizować i uczyć innych. Jest prezesem Stowarzyszenia Obywatelskiego „Dzieci dzieciom” w Jassach, doradcą kulturalnym Domu Polskiego i sekretarzem jasskiej filii Stowarzyszenia „Bukowina”. Obecnie na emeryturze - od 1 września 2003; pracował 30 miesięcy dla polskiej firmy Cersanit Romania, mającej siedzibę w Rumunii. Teraz pracuje sporadycznie dla polskich firm i stowarzyszeń na terenie Rumunii i pisze książki o historii politycznej Polski. Tłumaczy też wiersze polskich poetów współczesnych. Zna dobrze język polski i rosyjski, dobrze zna też francuski, słabo umie po niemiecku.

Opublikował: „Trybunał młodzieńczy - Teatr dla młodych” (Proces Dyktatury i Demokracji; Proces Korupcji; Powołanie bogiń), 2003; „Cugulan zje marcepan” (dramat heroiczno-komiczno-satyryczny), 2003; „Szarlatan ze statywu” (czarna komedia), 2004; „Teatr satyryczny” (5 sztuk), 2005; „Polska dwóch bliźniaków 2004-2006”, 2006; „Pamflety bliźniackie”, 2007; „Polska w portretach” (historia polityczna), 2008; „Leszek Miller - premier europejski - historia polityczna, 2009 oraz przekłady z języka polskiego:

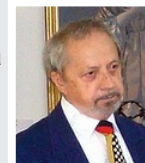
Henryk Józef Kozak „W cieniu ciszy” (wiersze i proza), 1998; Konrad Sakowski „Wielcy zbrodniarze KGB” (historia polityczna), 1999; Jerzy Cieszkowski „Osamotnienie” (wiersze), 2003; „Chociaż wiosna wróci...” (antologia polskiej poezji), 2009; „Nadwrażliwe ogrody” - wiersze Stanisława Leona Popka, 2009; „List od Matki” - wiersze Henryka Józefa Kozaka, 2010; „Czterech wieszczów polskiego narodu”, 2010; „Kupić śmierć” - powieść Henryka Józefa Kozaka, 2011; „Dziennik z nieistnienia” - powieść polityczna Henryka Józefa Kozaka; „Bunin i Esenin - poezja przyrody” - eseje i wiersze, wydanie dwujęzyczne; „Noc wigilijna” - wiersze i powieści, Zbigniew Fronczek, 2012; „Miłujcie ponad bariery czasu” - zbiór wierszy, Waldemar Michalski, 2012.

Jego przekłady wierszy i prozy z języka polskiego i rosyjskiego oraz wywiady z polskimi osobistościami ukazywały się w jasskich gazetach i czaso-

pismach: Independentul, Jurnalul de Est, Cronica, Convorbiri literare, Poezja, i innych miastach Rumunii. Na łamach tych pism opublikował wiersze Tadeusza Chróścielewskiego, Józefa Ferta, Julii Hartwig, Bogusława Kierca, Henryka Józefa Kozaka, Waldemara Michalskiego, Czesława Miłosza, Andrzeja D. Misiury, Macieja Niemca, Zofii Nowackiej-Wilczek, Grzegorza Olszańskiego, Stanisława L. Popka, Tadeusza Różewicza, Jarosława Marka Rymkiewicza, Michała Sobola, Jana Sochonia, Leopolda Staffa, Edwarda Stachury, Wisławy Szymborskiej, Juliana Tuwima, Adama Zagajewskiego, Adama Ziemanina i Bohdana Zadury, Iwana Buni- na, Zbigniewa Włodzimierza Fronczka. Jest członkiem Związku Rumuńskich Pisarzy (U.S.R.).

#### Rumuńscy poeci - Bukowina

#### Jan Beldeanu - Ion Beldeanu



#### Nie mogą mnie obronić - Nu mă pot apăra

Tylko słowa  
mogą mnie obronić  
Wychodzę na ulicę i słyszę  
parskanie nosorożców  
które rozdzierają  
płatki mosteczka  
między mną a Eldorą  
dziewczyną z palcami  
szklanymi i uśmiechem  
fioletowym

Odwracam spojrzenie  
i lokalizuję swój cień  
jak grzęźnie w kaźni  
tanecznej sali  
podczas gdy  
spomiędzy zawitych papirusów  
wychodzi kopista  
Stoi, ostrzega i chce rozlewać  
atrament wieków  
którym opisano wielkie zdrady  
i rozczarowania i ryk  
torturowanych

Tylko słowa  
mogą mnie obronić  
odpowiadam i gubię się  
w puszczy metaforycznej  
orzeźwiającej  
jak letni zmierzch  
stamtąd dają wam znaki

przekonany że nawet śmierci  
nie ma nie ma nie ma nie ma...

#### Noc jak kotka - Noaptea ca o pisică

Miała ogień wolności  
w spojrzeniu  
zwyczajowo przenikała góry  
aby trafić przed Słońce  
na jego wielkie roślinne dzwonienie

goniłem ją przez okna  
wykrzykując  
śmierć nas nie obchodzi!  
Noc wtuliła się w nasze ramiona  
jak kotka  
a właściwie  
jej wyobrażenie

wpatrzyłem się  
w gwiazdy  
teraz po moich oczach  
płyną zwierciadła  
jesteś w nich  
pijesz sobie  
grzecznie kawę

Naprawdę  
jesteś bezlitośnie  
piękna  
naprawdę  
jesteś nienaturalnie  
daleka

#### Kawałek złudzeń - Felia de iluzii

Krzyczała z drugiego brzegu  
kocham cię jak kocham światło  
a wzburzone fale przelewały się  
nad moim spojrzeniem

zubożonym  
od tego oczekiwania

Kocham cię jak kocham światło

Widziałem  
jak słowa płynęły  
niczym wielobarwne płatki  
widziałem  
jak leciały  
na drugi kraniec dali  
i czasem wracały  
w oczach jakiegoś ptaszka

Zróbcie mi latawiec  
ja też chcę przelecieć  
na drugi brzeg

Modliłem się do oczu ptaszka  
obdaruj mnie skrzydłami  
pragnę się wznieść  
i rozbić pustkę  
rozpostartą między  
mną i nią

Dusza moja  
ciągle smakowała  
ten kawałek złudzeń  
i spoglądała na mnie  
obojętnie

Ion Beldeanu, „Starea de vid”, Editura Lidana  
2005

Tłumaczył: Alexandru G. Șerban  
Konsultacja polska: Andrzej D. Misiura

**Ion Beldeanu** (ur. 1939 r.) działacz kulturalny, eseista, poeta i pisarz, dziennikarz, obrońca praw Rumunów z okupowanej przez Ukrainę Bukowiny (Bukowina północna).



**Andrzej David Misiura**

## Róża z Katalonii i bibliotekarka pisarką



Nie każdy pamięta legendę o tym, że czerwona róża wyrosła z kropli krwi smoka, którego zglądził św. Jerzy - patron Katalonii. Po latach, róża stała się też symbolem katalońskiego odrodzenia kulturalnego. Kwiatem tym tradycyjnie obdarowywano kobiety, a później pojawił się nowy zwyczaj i niejako w rewanżu mężczyźni zaczęli otrzymywać książki. Za tym przykładem w 1995 roku UNESCO ustanowiło Światowy Dzień Książki i Praw Autorów. Oczywiście pozostał nim 23 kwietnia, czyli ciągle ten sam dzień św. Jerzego.

Miejska Biblioteka Publiczna w Krasnymstawie, święto książki potraktowała branżowo i z tego powodu bardzo interesująco. Mianowicie na spotkanie autorskie zaproszona została pisarka Anna Rychter, która na co dzień jest kierownikiem Działu Informacji, Bibliografii i Wiedzy o Regionie w Książnicy Zamojskiej im. Stanisława Kostki Zamoyskiego.



Anna Rychter podczas spotkania w MBP w Krasnymstawie. fot. Artur Borzęcki

Pisarka zaprezentowała dwie powieści: „Żyjąca w Polsce i inne stany nieważkości” (2010) oraz „Trener duszy” (2011). Artur Borzęcki zauważa, że *obie książki poruszają ważne życiowe sprawy, stawiają pytania, ale i udzielają odpowiedzi na szereg trudnych pytań, wręcz spowalniają codzienną egzystencjalną pogoń. Pierwsza z książek, jak mówi z kolei sama autorka, zrodziła się z wielkich emocji, druga zaś - z wielkiej miłości.*

ści. Rychter „przeptywana” przez prowadzącego spotkanie Mariusza Karguła zdradziła również, że pracuje nad kolejną powieścią, której akcja będzie się rozgrywać w ważnych dla niej miejscach: *Chelmie i Zamościu.*

Anna Rychter w prywatnej rozmowie wyznała, że pisuje również wiersze, natomiast obie książki znajdujące się w jej dotychczasowym dorobku wcale nie powstawały z roku na rok jak wynika z dat ich wydania. Uzupełniła je fragmentami swoich zapisków, które przez wiele lat prowadziła w formie pamiętnika. Swoją czerwoną katalońską różę, jaką otrzymała z rąk Artura Borzęckiego, zawiozła do zawsze miłego krasnostawianom Zamościa.

Dzięki uprzejmości Autorki i Wydawnictwa Innowacyjnego NOVA RES prezentujemy na łamach bieżącego „Nestora” fragment powieści „Trener duszy”.

Andrzej David Misiura

**Anna Rychter**

## Trener duszy (fragment)



Pamięta z brutalną dokładnością ten jesienny wieczór: deszcz o zapachu zdrady, tak sówkę, bezduszne, sinawe światło nocnej lampki w pustym pokoju.

A więc tak się czuje zdradzana kobieta? Co to w ogóle za określenie: „zdrada”? To słowo jest chyba bardziej adekwatne jeśli chodzi o szpiegów, agentów, jakieś sprawy militarne, polityczne, ale dla dwojga ludzi to coś więcej, coś, co trudno wytłumaczyć jednym wyrazem. Tyle w tym wszystkim jest do opisanego, że aż brak słów.

Jak to przeżyli inni? Czy podobnie jak Poprzednia, czy mieli może mniej cierpliwości od niej i woleli szybko wyrzucić z serca Niewiernego i znaleźć Pocieszyciela? Wszystko zależy chyba od indywidualnego podejścia do sprawy. Jak w każdym przypadku losowego zdarzenia w życiu. To trochę tak jak z przebiegiem pospolitych chorób: są już od dawna opisane przez specjalistów, znany jest

ich prawdopodobny przebieg, objawy, sposób zakażenia, zapobiegania, leczenia i rokowania. Ale jednostkowo może dojść do komplikacji, bo każdy przypadek jest inny, a wyjątek tylko potwierdza regułę.

Przecież to miała być ukochana pora roku Jesiennej - wrzesień dokładnie 15 lat temu. Szykowała się do wyciszenia przed nadejściem zimy, ale tamtej jesieni nie miało być jej to dane. To była najgorsza jesień w jej życiu z Zamyślonym. Dawno nieprzywoływane wspomnienia stanęły nagle przed oczami, wywołując nerwowy skurcz żołądka. „Jak ja to wszystko zniosłam? Dzisiaj już chyba nie dałabym rady”. Przebaczyć, znaczy zapomnieć? Łatwo powiedzieć! Tyle lat minęło, a ucisk w okolicy serca wciąż jest tak samo mocny, jak wtedy gdy zobaczyła swojego męża z inną kobietą, jak wpatrzony w siebie coś szeptał przy barowym kontuarze. „Czy naprawdę do końca życia będę to jednakowo boleśnie przeżywać?” - ze zdziwieniem stwierdziła, że nie myśli już z wściekłością o Tamtej i Zamyślonym, ale po prostu rozczuła się nad sobą i ma ochotę pogłaskać się po własnej głowie, sprawić sobie przyjemność, porozmawiać ze sobą, pocieszyć się, patrząc w lustro. „Po co w ogóle do tego wracam? Było, minęło”.

Lecz pamięć, jak na złość znowu zaczęła przywoływać zdarzenia sprzed lat, rozmowę w knajpie, pewne siebie spojrzenie Tamtej i Zamyślonego, jakiego dawno nie widziała: usłużny, szarmancki dżentelmen wpatrzony w Tamtą. Wcale nie był zmęczony, mimo że już od dłuższego czasu nie wracał po pracy do domu. Jesienna patrzyła z niedowierzaniem na własnego męża, którego - jak się okazało - w ogóle nie znała. Nigdy nie przypuszczała, że inna kobieta może zawrócić mu w głowie. A wyglądało na to, że Tamta zawróciła. Ba, nawet przewróciła. Zamyślony, z którym od kilku małżeńskich lat byli razem, sprawiał wrażenie twardego realisty, nieczulego na wdzięki kobiet. Zawsze mówił (kiedy jeszcze w ogóle to mówił), że kocha tylko ją, Jesienną, i nie jest idiotą, żeby to zmieniać, szukać, zakochiwać się w Innej, bo za jakiś czas i ta Inna będzie Taka Sama. A jednak... Do czasu, gdy trafił na Tamtą.

Wtedy, w tym barze Jesienna zobaczyła w jego oczach to „coś”, czego chyba jeszcze u niego nie widziała. Kiedy spotkali się przed laty,